

Jarosław Kilias

*Uniwersytet Warszawski
Instytut Socjologii¹*

POBÓR POWSZECHNY I ARMIA NARODOWA: PRZEGLĄD PROBLEMATYKI

■ Obowiązkowa służba wojskowa i nowoczesna armia narodowa: wprowadzenie

Jeszcze do niedawna w większości krajów Europy służba wojskowa stanowiła obowiązek, któremu teoretycznie podlegała cała zdolna do służby męska część populacji. Przymusowy, powszechny pobór do wojska nadal obowiązuje w wielu krajach świata, obejmując znaczną część jego męskiej ludności. Przyczyna tego jest poniekąd oczywista: utrzymywanie licznych, w pełni ochotniczych sił zbrojnych nie jest w zasadzie możliwe nigdzie, za wyjątkiem bogatych krajów Zachodu. Nawet na naszym kontynencie kraje takie, jak Norwegia, Finlandia czy Grecja nigdy nie porzuciły powszechnego obowiązku służby wojskowej. W obliczu wzrastającego napięcia międzynarodowego, ale także wskutek problemów z zapewnieniem dostatecznej liczby ochotników do nie cieszących się popularnością służb i jednostek wojskowych, od początku 2018 roku wprowadzono ją ponownie w Szwecji, a w kilku innych krajach trwają dyskusje co do potrzeby i ewentualnej formy jej ponownego wprowadzenia.

Niniejszy tekst stanowi przegląd wybranej problematyki – nie literatury – odnoszącej się do historyczno-socjologicznych aspektów obowiązkowej służby wojskowej. Zasięg terytorialny zawartych w nim rozważań nie jest w jednoznaczny sposób ograniczony, jednak podstawę moich rozważań stanowi materiał pochodzący z Europy. Nie jest to wynik nieświadomego europocentryzmu. To tutaj narodziło się nowoczesne państwo narodowe i do połowy XX wieku Europa wyznaczała dominujące kierunki rozwoju wojskowości, tak że porewolucyjny francuski, a później pruski model poboru stanowiły wzory kopiowane

¹ E-mail: kilias@chello.pl

w większości krajów stosujących tę formę rekrutacji sił zbrojnych. Właśnie ten kontynent budzi największe zainteresowanie autora także jako Europejczyka, zainteresowanego tutejszą polityką i siłami zbrojnymi.

■ **Nowoczesna armia narodowa a pobór powszechny: stare wino w nowych butelkach?**

Zazwyczaj opowieść o nowoczesnej formie obowiązkowej, wykonywanej bez otrzymywania normalnego wynagrodzenia służby wojskowej rozpoczyna się od rewolucji francuskiej jako domniemanego momentu narodzin nowoczesnej, obywatelskiej armii narodowej, złożonej z uświadomionych politycznie członków mas ludowych (Wiatr 1982: 69–91). Taki jej charakter miałby się przekładać na wzrost morale żołnierzy oraz potencjału mobilizacyjnego państwa, skutkujących sukcesami militarnymi rewolucyjnej, a może nawet i napoleońskiej Francji. Faktycznie jednak rewolucja dotyczyła bardziej społecznych wyobrażeń niż realiów wojny. Transformacja, której finalnym efektem było powstanie armii narodowej, stanowiła wieloaspektowy proces. Obejmował on stopniowe przejście przez władzę królewską całkowitej kontroli nad organizacją i systemem dowodzenia armii ujednoczonej organizacyjnie (i jednolicie umundurowanej), profesjonalizację kadry dowódczej, uzyskującej przygotowanie zawodowe w szkołach oficerskich, a wreszcie rezygnację z obcych najemników na rzecz zaciągu prowadzonego wśród ludności własnego państwa (Jones 1980; McNeill 1982: 160–174). Zmiany te rozpoczęły się na długo przed rewolucją, a niektóre uległy po niej gwałtownej intensyfikacji. Sam fakt zmiany służby wojskowej szeregowych żołnierzy z płatnej i opartej na zaciągu ochotniczym na przymusową i w zasadzie nie wynagradzaną nie oznaczał aż tak wielkiej zmiany jakościowej i raczej nie miał znaczącego wpływu na ich morale. Swoje sukcesy armie Republiki i Cesarstwa zawdzięczały kilku czynnikom. Siły zbrojne Francji w okresie przedrewolucyjnym przechodziły wszechstronną modernizację, która podniosła jej możliwości bojowe, obejmującą między innymi standaryzację artylerii, wprowadzenie organizacji dywizyjnej i uelastycznienie taktyki (McNeill 1982: 197–199).

Co równie ważne, przymusowa służba wojskowa nie stanowiła bynajmniej wynalazku francuskich rewolucjonistów. Nie ma tu miejsca na przedstawienie pełnej historii zmieniających się form rekrutacji i służby wojskowej, jednak warto wskazać, że w Europie zazwyczaj funkcjonowało ich kilka i w różnych kombinacjach. Najogólniej mówiąc, różniły się one: rekrutacją spośród własnych poddanych względnie cudzoziemców, płatnym lub bezpłatnym (a obowiązkowym) charakterem służby, a wreszcie stałością, względnie zwoływaniem

ad hoc sił zbrojnych. Formacjami ad hoc, rekrutowanymi z lokalnej ludności do bezpłatnej, obowiązkowej służby, były lokalne milicje, rycerstwo czy szlacheckie pospolite ruszenia. Najważniejsze znaczenie uzyskały z czasem wojska zaciężne, początkowo doraźnie organizowane przez – jak byśmy ich dziś nazwali – międzynarodowych przedsiębiorców wojskowych (a więc płatne i złożone z cudzoziemców). Zastąpiły one rycerstwo jako podstawową formę organizacji wojskowej. Z czasem siły zbrojne zyskiwały stały charakter, podlegały coraz ściślejszej kontroli władzy państwowej, a głównym źródłem rekruta do płatnej, ochotniczej służby wojskowej stała się ludność terytoriów podległych władzy królewskiej. Sposoby rekrutacji i kształt służby wojskowej łączyła wzajemna zależność z drogami rozwoju nowoczesnego państwa (Finer 1975). Charles Tilly (1990) pokazał, że toczone przez nie wojny wytworzyły swego rodzaju mechanizm konkurencji – walki o byt w ścisłym sensie tego słowa, gdzie alternatywą dla zwycięstwa był zanik. Tam, gdzie istniała rozwinięta gospodarka pieniężna, a zatem zasoby kredytu, pozwalającego doraźnie finansować wydatki wojenne, sprawni władcy byli w stanie finansować wojska zaciężne. Tam, gdzie był ich niedostatek, mogli skorzystać z przemocy jako instrumentu mobilizacji zasobów, także ludzkich, wprowadzając przymusową służbę wojskową.

Służba owa przybierała zróżnicowaną formę. W Szwecji, gdzie chłopci byli wolni, początkowo kilka gospodarstw wybierało dziesięciu mężczyzn do (płatnej w czasie wojny) służby w piechocie, którą w danym momencie pełnił wszakże tylko jeden, losowo wybrany z nich. Bogatsze gospodarstwa (czy majątki) wybierały i utrzymywały kawalerzystę w zamian za zwolnienie z podatku. Pod koniec XVII wieku wprowadzono nowy system, w którym obowiązkiem dostarczania i utrzymania żołnierzy piechoty obarczono prowincje, które wystawiały własne pułki. Zazwyczaj cztery gospodarstwa ekwipowały ochotnika, zobowiązanego służyć w wojsku w trakcie ćwiczeń i na wojnie oraz dawały mu do dyspozycji działkę z inwentarzem, której uprawa zapewniała jemu i jego rodzinie utrzymanie w czasie pokoju. Miał on prawo do jej użytkowania jedynie w okresie kilkudziesięcioletniej (jej czas nie był ściśle określony) służby. Z obowiązku dostarczania rekruta zwolnione były miasta i wybrzeże, gdzie rekrutowano do marynarki, szlachta oraz posiadłości króla i przydzielone jako źródło utrzymania jego urzędnikom. Jak więc widać, w nowszym systemie obowiązkiem wystawienia i wyekwipowania żołnierza obarczono prowincje, a sama służba była ochotnicza. W skład armii szwedzkiej wchodziły także wojska zaciężne, ale istnienie oddziałów złożonych z powoływanych do służby chłopów umożliwiało szybką mobilizację i obniżało koszty, które skarb królewski ponosił na utrzymanie sił zbrojnych. Model ten zmodyfikowano w roku 1812, kiedy to do służby, trwającej początkowo 12 dni, a później 4 tygodnie w roku, zobowiązano

wszystkich mężczyzn w wieku od 20 do 25 lat. Ostatecznie zastąpiono go poborem powszechnym dopiero w roku 1901 (Thisner 2009; Högman 2018).

Odmienne wyglądała służba wojskowa w Rosji i Prusach. W pierwszym z krajów jej obowiązek wprowadził Piotr I, nakładając na poszczególne miejscowości obowiązek dostarczania określonej, stosownej do aktualnych potrzeb militarnych, liczby rekrutów, przy czym wyboru dokonywała zasadniczo starszyzna wiejska, choć ostatnie słowo należało do właściciela folwarku. Początkowo służyć miały wszystkie stany (szlachta na stanowiskach oficerskich), z czasem zwolniono ze służby szlachtę, a bardziej majątni nieszlachcice mogli wykupić zastępcę lub uzyskać wyjątek przekupując urzędnika (Mikaberidze 2009). Służba była początkowo dożywotnia, od 1783 roku dwudziestopięcioletnia w większości oddziałów i formacji i z czasem stopniowo skracana (w roku 1855 – do 12 lat). System ten przetrwał do roku 1874, kiedy to wprowadzono nowocześniejszy system poboru do sześciolletniej służby wojskowej. Warto dodać, że w Rosji służbę wojskową traktowano niekiedy jako karę i narzędzie represji, także politycznej.

Jeśli chodzi o Prusy, powstały za czasów Fryderyka Wilhelma I system rekrutacji polegał na przypisaniu poszczególnym pułkom, a w ich obrębie kompaniom określonych obszarów rekrutacji, na których sporządzano listy młodzieży męskiej osiągającej wiek konfirmacji religijnej, a więc przed osiągnięciem wieku zdolności do służby. Wcielonych poddawano trwającemu rok–dwa szkoleniu podstawowemu, po czym większość zwalniano do ich cywilnych zajęć, powołując jedynie na coroczne, dwumiesięczne ćwiczenia i mobilizując w razie wybuchu wojny. Czas służby był początkowo nieokreślony, choć pod koniec wieku jej maksymalną długość określono na 20 lat. Pierwotnie rekrutacją obarczono samych oficerów, jednak w drugiej połowie XVIII wieku obowiązki te przejął rozbudowujący się aparat państwowy. Warto dodać, że armia pruska oprócz poboru korzystała także z zaciągu ochotniczego, głównie żołnierzy z innych krajów niemieckich (Hippler 2008: 121–125).

Jak na tym tle wyglądały rozwiązania instytucjonalne wprowadzone w rewolucyjnej Francji? Podobnie jak inne instytucje władzy, także jej armię dotknął rewolucyjny kryzys, skutkujący brakiem dyscypliny i licznymi dezercjami. Kraj, zagrożony przez wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, znajdował się w trudnej sytuacji gospodarczej, a zrujnowany skarb utrudniał wystawienie dostatecznie licznej armii. Toczyła się zresztą publiczna debata na temat charakteru sił zbrojnych, gdzie w opozycji do obrazu armii królewskich najemników rysował się obraz armii obywatelskiej, w której służbę przedstawiano jako zaszczytny obowiązek. Istniała też nowa, rewolucyjna formacja o charakterze milicyjnym – powołana w 1789 roku Gwardia Narodowa, która jednak pełniła raczej funkcje policyjno-porządkowe i nie stanowiła rozwiązania problemu słabości armii.

Tym niemniej, w roku 1791 zdecydowano się formować z jej członków jednostki ochotnicze (Hippler 2008: 46–58).

Choć w szczytowym momencie ochotnicy stanowili niemal dwie trzecie żołnierzy, rosnące potrzeby armii wciąż pozostawały niezaspokojone. Jako że rewolucyjny entuzjazm nie okazał się wystarczającą motywacją, mogącą zapewnić wystarczającą liczbę ochotników, w lutym 1793 roku próbowano rozwiązać tę kwestię przy pomocy nacisku administracyjnego, wyznaczając kwoty ochotników, których miały dostarczyć poszczególne departamenty. W rezultacie ich wybór spadł na administrację lokalną. Dramatyczna sytuacja militarna spowodowało konieczność odwołania się do środków nadzwyczajnych. Takim było ogłoszenie przez Konwent w sierpniu 1793 roku *Levée en masse* – teoretycznie powszechnej służby obywateli obojga płci, mających na wszelkie dostępne im sposoby przyczynić się do wysiłku wojennego. W praktyce najważniejszym z postanowień dekretu był obowiązek służby wojskowej (przez czas nieokreślony) mężczyzn w wieku 18–25 lat. Pozwoliło to na wzrost liczebności sił zbrojnych, które rok później osiągnęły półtora miliona żołnierzy. W roku 1798 uchwalono prawo ostatecznie kodyfikujące reguły francuskiego modelu obowiązkowej służby wojskowej w postaci, jaka przetrwała do lat siedemdziesiątych XIX wieku (Blanton 2009: 7–16; Hippler 2008: 60–62, 80–83; Hippler 2013). Zakładał on długi, trwający od sześciu do ośmiu lat czas służby, rzecz jasna wyrwywającej żołnierza z normalnego cywilnego życia i ograniczającej zakres jego cywilnych szans życiowych. Ponieważ armia nie potrzebowała tak wielu ludzi, by trzeba było na tak długo wcielać doń całą męską populację, system ten nie tylko uwzględniał wiele wyłączeń, ale przede wszystkim nie zakładał powszechnej służby wojskowej, a wybór rekrutów na drodze losowania. Co więcej, nawet w przypadku jego niepomyślnego wyniku można było uniknąć wcielenia do wojska, opłacając zastępcę gotowego za wynagrodzeniem odbyć służbę za wylosowaną osobę. Częstość zastępcami bywali byli żołnierze, którzy już raz służyli w wojsku. W efekcie lepiej sytuowani obywatele unikali wcielenia do wojska, a armia zyskiwała quasi-zawodowy charakter, składając się w większości z pełniących długoterminową, nawet kilkunastoletnią służbę, dobrze wyszkolonych i doświadczonych mężczyzn. Sprzyjał temu także fakt, że w armii francuskiej normalną, choć nie główną drogą do stopni oficerskich pozostawał awans zasłużonych podoficerów służby czynnej (McNeill 1982: 244). Choć wariant francuski zapewniał kadry dla licznej i dobrze wyszkolonej stałej armii, dawał jej jedynie ograniczony potencjał mobilizacyjny.

Francuski przykład największe wrażenie zrobił w Prusach – zarówno na tamtejszych klasach średnich, jak i na elicie politycznej i wojskowej. Przegrana wojna z Francją stała się początkiem reform politycznych i społecznych, zmierzających do budowy sprawnego aparatu państwowego i unowocześnienia sił

zbrojnych. Do Prusaków przemawiał tyleż racjonalizm francuskich rozwiązań instytucjonalnych, ile rewolucyjny nacjonalizm, wraz z jego emanacją – idea żołnierza-obywatela. Choć tutejsze reformy były odgórne i nie miały bynajmniej demokratycznego charakteru, stanowiły po części próbę rozwiązania podobnego problemu: politycznej inkluzji miejskich warstw klas średnich, na czele z burżuazją. Najślawniejszym intelektualnym produktem fermentu duchowego była oczywiście sławna, po raz pierwszy wydana w roku 1832 praca Carla von Clausewitza *O wojnie* (wyd. pol. 1995) z jej kluczową ideą wojny będącej narzędziem polityki rozumianej jako sprawa całego społeczeństwa. I w Prusach pojawiły się oddziały ochotnicze, złożone w istotnej części z mieszczan, wraz z właściwą im mitologią wojskowego heroizmu i poświęcenia dla narodu (Hipler 2008: 184–191, Mosse 1990: 15–33). Idee wojskowych reformatorów napotykały na opór konserwatystów, a ostatecznie wcielone w życie w 1814 roku rozwiązania instytucjonalne stanowiły wynik niełatwego kompromisu. Jego częścią był obowiązek służby wojskowej, krótszej niż we Francji (2 lata), ale posiadającej powszechny charakter, jako że nie było od niej wyjątków, aczkolwiek niektórym kategoriom obywateli (Żydom, a później socjalistom) uniemożliwiano realizację tego, traktowanego jako zaszczyt, obowiązku (Walter 2009: 35–42). Pruska wersja obowiązkowej służby wojskowej nie przewidywała możliwości wykupienia się ani wynajęcia zastępcy, co było dozwolone w wielu innych krajach niemieckich, gdzie również wprowadzono pobór. Jednak i w Prusach istniał przywilej dla szlachty (choć jej członków preferowano jako zawodowych wojskowych) i wykształconych mieszczan, którym zezwolono służyć tylko rok – musieli oni jednak płacić za swoje umundurowanie, oporządzenie i pokrywać koszty utrzymania. Mieli także przywilej kwaterowania przez większość służby poza koszarami, mogąc niekiedy spędzać czas wraz z oficerami i mając szansę uzyskania na koniec służby stopnia, jeśli nie oficera, to przynajmniej podoficera rezerwy (Frevert 2004: 157–170). W modelu niemieckim żołnierzy po zakończeniu służby długo utrzymywano w rezerwie, wzywając regularnie na ćwiczenia. Oddziały z poboru (Landwehra), zorganizowane terytorialnie, stanowiły wydzieloną strukturę, będąc załącznikiem rozbudowywanej w razie konfliktu armii rezerwowej, a oddziały o pełnym skompletowaniu i o największej gotowości bojowej opierały się o zaciąg ochotniczy (Frevert 2004: 47–56).

Uważana za wzór doskonałości armia francuska i jej model rekrutacji stały się wzorem dla większości krajów Europy, za wyjątkiem Wielkiej Brytanii, której niechęć do nowinek wynikała tyleż z ich potencjalnie rewolucyjnego charakteru społecznego, ile z zadowolenia z istniejących rozwiązań, za słuszością których zdawał się przemawiać fakt zwycięstwa nad Napoleonem (Mjøset, Van Holde 2008: 34, 36). Także za oceanem obowiązkowa służba wojskowa była raczej wyjątkiem niż regułą. W Stanach Zjednoczonych już w okresie wojny

o niepodległość wprowadzono niezbyt efektywny pobór, co daje temu krajowi pierwszeństwo przed rewolucyjną Francją (Kestenbaum 2008: 118 i 119). Na większą skalę uczyniły to obie walczące strony wojny secesyjnej. W stanach Północy pobór stanowił początkowo rozwiązanie uzupełniające na wypadek niedostatecznego zaciągu do stanowych milicji. Wprowadzenie na początku 1863 roku powszechnego, przymusowego zaciągu, spowodowało niepokoje społeczne, na czele z gwałtownymi rozruchami w Nowym Jorku. I tym razem obowiązek służby wojskowej pozostał wybiórczy i istniały liczne wyjątki odeń, głównie natury klasowej, w postaci możliwości opłacenia zastępców, a nawet wykupienia się ze służby czy zwolnienia zeń plantatorów w stanach Południa (Flynn 2002: 10 i 11; Mjøset, Van Holde 2008: 44).

Pruski model służby wojskowej i organizacji sił zbrojnych, w momentach konfliktów politycznych stanowiący zresztą przedmiot sporów między rządzącymi a liberalną opozycją, uległ zmianie w latach sześćdziesiątych XIX wieku. Organizację sił zbrojnych ujednolicono, a Landwehrę wcielono do regularnej armii, tworząc jednostki o różnym stopniu ukompletowania – od mających pełne stany osobowe po istniejące jedynie na papierze. Te ostatnie mogły być szybko doprowadzone do gotowości bojowej. W kolejnych falach mobilizacyjnych uaktywniano następne, wcielając do wojska coraz starsze zazwyczaj roczniki, żołnierzy i oficerów rezerwy, w czasie pokoju podlegających regularnemu szkoleniu (Frevert 2004: 155–157). Było to możliwe tyleż dzięki sprawnej biurokracji, ile rozwiniętej sieci kolejowej, której znaczenie jako instrumentu mobilności wojsk bywa zazwyczaj przeceniane, ale której nie sposób nie docenić jako narzędzia ułatwiającego sprawną mobilizację (Van Creveld 2014: 105–187). Dzięki temu armia Prus, a potem Rzeszy była w stanie w razie wojny uzyskać znaczną liczebność, utrzymując umiarkowane stany osobowe w czasie pokoju. Taka organizacja wykazała swą wyższość zwłaszcza podczas wojny z Francją, teoretycznie najpotężniejszym militarnie mocarstwem kontynentu. Trudno się więc dziwić, że i tam z czasem przyjęto rozwiązania stosowane przez zwycięzcę, skracając czas służby i rozszerzając zakres poboru, rezygnując z loterii i likwidując wyjątki. W obu krajach zachowano system przywilejów dla wykształconych w postaci krótszej służby, otwierającej drogę do stopni oficerskich rezerwy (Flynn 2002: 18–21; Frevert 2004: 170). Niebawem model ten stał się wzorem naśladowanym w większości krajów rozbudowujących swe siły zbrojne w oparciu o przymusową służbę wojskową. Wzór ten obowiązywał także w nowopowstałych państwach Europy Środkowo-Wschodniej, w tym w Polsce.

Podczas pierwszej wojny światowej także mocarstwa anglosaskie były zmuszone wprowadzić pobór. Początkowo napływ ochotników wystarczał do zapelnienia szeregów rozrastającej się armii Wielkiej Brytanii, jednak powodował

niepożądany odpływ siły roboczej, dezorganizując produkcję przemysłową. Wprowadzona w roku 1915 rejestracja potencjalnych żołnierzy, a rok później regularny pobór był więc tyleż sposobem na zapewnienie stanów osobowych, jak i alokację siły roboczej. W Stanach Zjednoczonych wojna była niepopularna i nie można było liczyć na ochotników, więc przymusowy zaciąg był jedynym sposobem na wystawienie dostatecznie licznej armii. Wypada zaznaczyć, że obowiązujące tam zasady formalnie nie przewidywały zwolnień ani ułatwień dla członków wyższych klas społecznych, choć wpisano w nie możliwość służby bez broni dla członków kilku wspólnot religijnych (Holmes 2012: 312–320). W obu krajach pobór zniesiono po zakończeniu działań wojennych, przywracając go jednak w obliczu nowego, nadchodzącego konfliktu zbrojnego. Po drugiej wojnie światowej przymusowa służba wojskowa przetrwała tam dłużej niż po pierwszej. W Wielkiej Brytanii zniesiono ją w roku 1960, w Stanach Zjednoczonych zaś w roku 1973, w atmosferze narastającej niechęci do służby wojskowej i kryzysu morale po przegranej wojnie w Wietnamie (Holmes 2012: XXVII; Bailey 2013: 581–588).

Wyjawszy te dwa kraje, w okresie zimnej wojny pobór powszechny pozostał rutynowym sposobem rekrutowania żołnierzy do utrzymujących wysokie stany osobowe armii europejskich oraz sił zbrojnych wielu krajów postkolonialnych Azji i wielu krajów Afryki. W Europie dominował równościowy model służby wojskowej, zakładający jej rzeczywiście powszechny charakter, nieliczne wyłączenia i równe obciążenie wynikającymi z niej obowiązkami. Na tym tle na uwagę zasługują utrzymywanie się przywilejów klasowych – a właściwie stanowych – inteligencji w socjalistycznej bądź co bądź Polsce, gdzie absolwenci studiów wyższych trafiali do szkół oficerów rezerwy i służyli tylko rok (choć wcześniej odbywali roczne zajęcia wojskowe w szkole wyższej). Liczba wcielanych do wojska po tej stronie żelaznej kurtyny była wysoka, tak że wcielenia unikali jedynie mężczyźni nie spełniający minimalnych standardów zdrowotnych. I tutaj wcielenie do wojska bywało instrumentem represji. W okresie stalinowskim z osób podejrzanych politycznie formowano pododdziały robocze żołnierzy, które często traktowano jako niewolniczą siłę roboczą (Bilek 1997). Z kolei w krajach Zachodu rozpowszechniła się, z czasem coraz częściej wykorzystywana, instytucja służby zastępczej dla osób odmawiających służby z przyczyn etycznych (Ajangiz 2008: 319–321). Rzecz jasna, wiązało się to nie tylko z wyższą wrażliwością etyczną, ale także z faktem, że wobec poprawiających się warunków życia, przymusowa służba wojskowa, związane z nią uciążliwości i strata czasu były coraz dotkliwiej odczuwane przez potencjalnych żołnierzy.

Ostatnią kwestią godną wspomnienia jest służba kobiet. Już podczas drugiej wojny światowej w Wielkiej Brytanii kobiety zmobilizowano do obowiązkowej służby wojskowej, ale służyły one jedynie w wydzielonych oddziałach

pomocniczych bądź wykonywały prace na rzecz gospodarki narodowej, zastępując wcielonych do wojska mężczyzn (Holmes 2012: 354–356). Po wojnie pobór kobiet obowiązywał w Izraelu, mającym nieliczną populację i funkcjonującym w warunkach permanentnego zagrożenia wojennego. Służyły one jednak krócej i zazwyczaj w służbach pomocniczych (w wyraźnie także i tam zdominowanych przez mężczyzn siła zbrojnych: Sasson-Levy 2002). Choć w Związku Radzieckim w okresie drugiej wojny światowej kobiety służyły także w jednostkach bojowych, chodziło jedynie o ochotniczki (Krylova 2012: 111–208). W ostatnich latach, wraz z rosnącym znaczeniem dyskursu równościowego, kobiety zaczęły częściej trafiać i do jednostek bojowych. Nic więc dziwnego, że w krajach, gdzie obowiązuje obowiązek służby wojskowej, kwestia równości płci zaczęła być odnoszona i do służby wojskowej. Choć na przykład najwyższy organ sądowy Tajwanu w roku 1999 uznał, że pobór wyłącznie mężczyzn nie narusza konstytucyjnej zasady równości płci, w kilku państwach Europy – w Norwegii od roku 2015, a ostatnio także w Szwecji – obowiązkiem służby wojskowej obarczono obywateli obu płci. Wobec ograniczonych potrzeb sił zbrojnych w tym ostatnim kraju pod broń powoływane są zresztą jedynie osoby deklarujące gotowość do służby wojskowej.

■ Idea żołnierza-obywatela a rzeczywistość armii poborowej w społeczeństwie klasowym

Kontekst narodzin nowoczesnej formy powszechnej, obowiązkowej służby wojskowej w Europie wyznaczała dyskusja nad ideą „żołnierza-obywatela”, obdarzonego prawami politycznymi i zarazem zobowiązanego do obrony dobra wspólnego: narodowej ojczyzny. Łatwo więc ulec iluzji, że poza nową (czy: na nowo wymyśloną, bo sięgającą korzeniami antyku) ideą także społeczna praktyka przyniosła coś istotnie nowego, co odmieniło naturę wojny oraz charakter i organizację sił zbrojnych. W rzeczywistości instytucja poboru powszechnego nie stanowiła istotnej nowości, a jej praktyczne funkcjonowanie – a także armii rekrutowanej tą drogą – nie odbiegało aż tak bardzo od dawniejszych form organizacyjnych. W przeszłości funkcjonowało wiele form organizacji wojskowej, opartych na (płatnej) służbie ochotniczej bądź obowiązkowej, pełnionej przez poddanych czy obywateli danego państwa, względnie cudzoziemców w stałych lub organizowanych ad hoc formacjach zbrojnych. Jak pokazano, instytucje funkcjonujące w absolutystycznych monarchiach Europy Północnej i Wschodniej przypominały rozwiązania przyjęte później przez Francuzów czy Prusaków. Do wojska trafiała tam głównie ludność wiejska, natomiast warstwy

miejskie (znacznie mniej liczne w tych rolniczych i zacofanych krajach) bywały de iure lub de facto wyłączone z tej powinności.

Także społeczny charakter opartych na nich sił zbrojnych nie uległ aż tak rewolucyjnej zmianie. Służba, a ściślej rzecz biorąc zajmowanie stanowisk oficerskich w wojsku *ancien régime'u*, uchodziło za przywilej szlachty, która niechętnie oddawała pole wykształconym reprezentantom klas średnich, a i to głównie w rodzajach wojsk nie uchodzących za prestiżowe, takich jak saperzy czy artyleria (Abrahamsson 1972: 29–31). Istniała więc wyraźna dystynkcja między arystokratycznymi, wyższymi kadrami dowódczymi a masami żołnierskimi, złożonymi z biedoty zmuszonej do służby brakiem innych środków utrzymania lub wcielonej przymusowo. Zarówno we Francji, jak i w Niemczech społeczne tło przemian sił zbrojnych stanowiła kwestia włączenia nowych, miejskich klas wyższych i średnich do życia politycznego (a w każdym razie – publicznego). To ludzie z nich się wywodzący stanowili najważniejszą i najbardziej pożądaną, nawet jeśli niekoniecznie najliczniejszą kategorię członków francuskiej Gwardii Narodowej czy pruskich oddziałów ochotniczych (Hippler 2008: 46–49, 184–191). Idea żołnierza-obywatela była we francuskim przypadku wyrazem ich aspiracji politycznych, w niemieckim zaś przynajmniej po części odbiciem tradycyjnych, arystokratycznych cnót, mających uszlachetnić burżuazyjnych poddanych (Frevert 2004: 18–22). Jednak francuski model obowiązkowej służby wojskowej zakładała, że faktycznie do wojska trafiać będzie tylko część męskiej populacji, przy czym mechanizm selekcji miał charakter klasowy – członkowie burżuazji omijali obowiązek służby, wynajmując zastępców. Bardziej równościowy charakter miało rozwiązanie przyjęte w Prusach. Choć i tam członkom klas wyższych oferowano przywileje, jednak otrzymywali je nie dzięki unikaniu służby wojskowej, uchodzącej tam za zaszczytny obowiązek, a dzięki przysługującemu im – jeżeli tylko mogli i chcieli ponieść tego koszty – przywilejowi jednorocznego ochotnika (i perspektywie otrzymania stopnia oficera rezerwy, choćby tylko w rezerwowej Landwehrze). Tak samo, jak w czasach dawnego ustroju, panowanie klasowe przekładało się na hierarchię istniejącą w siłach zbrojnych – stanowiska oficerskie nadal stanowiły do pewnego stopnia (we Francji) lub niemal wyłączną (w Prusach) ostoję klas panujących dawnego reżimu. Oficerowie byli ochotnikami, dysponowali szerokim zakresem wolności osobistej i, rzecz jasna, prawem nadzoru nad pozbawionymi jej, skoszarowanymi szeregowcami i podoficerami. W praktyce żołnierze i kadra stanowili dwie, nie mające ze sobą wiele wspólnego kasty. Charakter armii odzwierciedlał więc strukturę społeczeństw, z których się wywodziła i gdzie często nadal ważne były podziały stanowe. Czynnikiem demokratyzującym była może nie tyle (bynajmniej **nie**-) powszechna służba wojskowa, ile raczej profesjonalizacja kadry oficerskiej, od której wymagano formalnego wykształcenia. Rezultatem był

nowy typ oficera, nie będącego szlacheckim amatorem ani międzynarodowym najemnikiem, a specjalistą wojskowym rodzimego pochodzenia, wiążącym swą karierę z armią narodową (Huntington 2005: 30–50).

Idea równości, której ucieleśnienie stanowiła teoretycznie powszechna służba wojskowa, nieprędko przełożyła się na realia wojskowego życia. Kamień milowy w rozwoju obowiązkowej służby męskiej populacji stanowił późniejszy, niemiecki model skróconej służby (i długoterminowej rezerwy) w regularnych siłach zbrojnych. Istotną zmianę przyniosły obie wojny światowe, zwłaszcza druga z nich. Spowodowały one tak wielkie zapotrzebowanie na zasoby ludzkie, że wymusiły z jednej strony obniżenie kryteriów wobec przyszłych żołnierzy, z drugiej zaś ograniczenie bądź likwidację formalnych przywilejów stanowych i klasowych. Zwiększone potrzeby kadrowe rozszerzyły też dostęp do stopni oficerskich. Choć jeszcze po zakończeniu pierwszej wojny światowej sprawy do pewnego stopnia wróciły do swego dawnego biegu, kolejna istotnie odmieniła charakter sił zbrojnych. Stało się tak również wskutek dewaluacji stopni oficerskich, które mogli teraz uzyskać właściwie wszyscy, tak że w niektórych krajach zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie Europy, siły zbrojne i kariera oficera stały się ważną drogą awansu społecznego. Z czasem, w miarę stabilizacji sytuacji kadrowej, w większej niż poprzednio mierze kadra oficerska zaczęła się reprodukować, a oficerami zostawali synowie oficerów (Abrahamsson 1972: 43–54; Wiatr 1982: 368–371).

Nie znaczy to, by wewnątrz armii stosunki stały się równościowe. Pochodzące z poboru siły zbrojne wciąż cechowała dystynkcja między skoszarowanymi szeregowymi i młodszymi podoficerami a kadrą zawodową. W armii Stanów Zjednoczonych, teoretycznie najbardziej demokratycznej armii świata, aż do roku 1948 oficjalnie istniała segregacja rasowa, szczególnie ważna w formacjach uznawanych za elitarne: na okrętach marynarki wojennej na stanowiskach bojowych służyli z reguły biali; zasadniczo biała pozostawała także piechota morska. Wypada zauważyć, że relacje między poszczególnymi szczeblami hierarchii niekoniecznie odpowiadały stereotypom, chociażby tym dotyczącym dziedzictwa pruskiej tradycji wojskowej. Dla oficerów Wehrmachtu, może najbardziej egalitarnej armii kontynentu, niepojęty był na przykład społeczny dystans między oficerami a szeregowymi w sojuszniczych, rumuńskich siłach zbrojnych, wyrażający się między innymi otrzymywaniem odmiennych racji żywnościowych (Manstein 2001: 194–196).

Z założenia powszechny pobór rodzi problemy także w czasie, gdy maleją stany osobowe. Zapotrzebowanie na żołnierzy oraz potrzeba posiadania licznych, przeszkolonych rezerw jest duża w okresie napięcia w stosunkach międzynarodowych, w czasie pokoju i odprężenia jednak maleje. W tej sytuacji czas służby jest zazwyczaj skracany i wcielana jest jedynie niewielka część

poborowych (np. Zalewski 2002: 191). To pierwsze ma negatywny wpływ na ich przygotowanie bojowe, niemniej istotny jest jednak problem kryteriów ich wyboru. Dopóki jest dość osób deklarujących w razie czego chęć służby, jak to ma obecnie miejsce w Szwecji, nie ma większego problemu. Gorzej jest, gdy dokonujące go instytucje nie pytają o ich preferencje lub gdy brakuje chętnych do służby. W takiej sytuacji pojawia się problem niejasności kryteriów wyboru, skutkujący w praktyce negatywną selekcją, dzięki której do armii trafiają tylko ci, którzy nie byli w stanie załatwić sobie zwolnienia lub odroczenia. W rezultacie pobór ma i w tej sytuacji w znacznej mierze klasowy charakter (Harashti 2001). Nie trzeba wspominać, że podobna sytuacja, typowa dla krajów postkomunistycznych w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, jest wysoce korupcyjna.

■ **Pobór powszechny – obywatelstwo – kompetencje cywilizacyjne – socjalizacja polityczna – świadomość narodowa**

Powracając w dyskusjach na temat obowiązkowej służby wojskowej kwestią jest problem relacji wojny, służby wojskowej, obywatelstwa, a może nawet demokracji politycznej. Kwestia ta jest uwikłana w całą sieć paradoksów, przy czym ich źródłem jest bogactwo odnoszących się do niej idei i interpretacji. W tekście do tej pory starano się od nich abstrahować, próbując pozostawać na poziomie namacalnego, społecznego konkretności. Autor będzie się starał czynić to i tym razem, zastanawiając się jedynie nad uchwytymi koincydencjami zjawisk obserwowalnych w inny sposób, niż przez lekturę rozpraw myślicieli politycznych i publicystów. By choć trochę uporządkować swoje rozważania, autor odwoła się do klasycznego Marshallowskiego rozróżnienia trojkiego rodzaju praw obywatelskich, rzekomo pojawiających się w określonej sekwencji: cywilnych, politycznych i ekonomicznych (Raciborski 2011: 79).

Jeśli chodzi o te pierwsze, to starsze typy obowiązkowej służby wojskowej z pewnością pojawiły się przed jakimikolwiek formami obywatelstwa cywilnego – co więcej, istniały one w krajach takich, jak Prusy czy Rosja, w których nieograniczona prawem władza swobodnie dysponowała życiem swych poddanych. Nie ulega jednak wątpliwości istnienie zależności, wyraźnej choć nie bezwarunkowej, między jej nowszymi odmianami a pojawieniem się praw obywatelskich, których spójnikiem były nowoczesne formy opartej na rządach prawa, biurokratycznej administracji państwowej. Jeśli chodzi o obywatelstwo polityczne, związek między nim a powszechnym obowiązkiem wojskowym sugeruje choćby przytaczane przez Samuela Finera (1975: 155) szwedzkie powiedzenie: „jeden obywatel, jeden karabin, jeden głos”. W praktyce i tutaj można zauważyć korelację między upowszechnianiem się praw politycznych a now-

szymi, rzeczywiście równościowymi typami obowiązkowej służby wojskowej. Korelacja nie oznacza jednak koniecznego ani nierozzerwalnego związku, a pojawienie się poboru nie oznaczało nadania potencjalnym żołnierzom prawa głosu. Jeszcze bardziej oczywisty jest brak relacji między poborem a narodzinami demokratycznego ładu politycznego. Choć można od biedy powiązać z nim wprowadzenie w Wielkiej Brytanii po pierwszej wojnie światowej powszechnego prawa wyborczego (Giddens 1996: 234), fakt ten wygląda zupełnie inaczej w szerszym kontekście porównawczym. Brytyjska, dziewiętnastowieczna konstytucyjna i parlamentarna oligarchia obywatela się bez poboru, podczas gdy w półautorytarnych Prusach, gdzie wszyscy poddani mieli (nierówne) prawo głosu takowy funkcjonował, zniknął w demokratycznej Republice Weimarskiej, by na nowo pojawić się w Niemczech hitlerowskich. Jeśli można mówić o istnieniu jakiegokolwiek zależności, to demokratyczne przemiany polityczne mogły co najwyżej stanowić efekt obawy przed rewolucyjnym poruszeniem wśród demobilizowanych żołnierzy, skutek specyficznej sytuacji politycznej, zaistniałej pod koniec pierwszej wojny światowej i pośredni rezultat szerszych przemian społecznych, które nadały jej masowy, wręcz totalny charakter. Nic podobnego nie nastąpiło po kolejnej wojnie w Związku Radzieckim, ani w żadnym innym kraju socjalistycznym!

Ciekawiej rysuje się kwestia związku między służbą wojskową a instytucjami obywatelstwa socjalnego. Zależność między nimi wydaje się dwustopniowa. Byli żołnierze oraz weterani wojskowi i wojenni stanowili klientów najstarszych instytucji opieki emerytalnej i zdrowotnej, chociaż związek między nabywanymi przez nich prawami socjalnymi a służbą wojskową wynikał nie tyle z samej służby dla kraju, ile z potrzeby zaopiekowania się inwalidami i niezdolnymi do dalszej służby. Jak więc widać, rola instytucji opiekuńczych była ważniejsza w przypadku długoterminowej służby, wszystko jedno czy bezpłatnej, czy kontraktowej. Ekspansja obywatelstwa socjalnego faktycznie nastąpiła w okresie dominacji masowych armii – po obu, ale zwłaszcza po drugiej wojnie światowej. Jak widać, bezpośredni związek łączy obywatelstwo socjalne nie tyle z przymusową służbą wojskową, ile z samą wojną i z jej bezprecedensowo masowym charakterem. Sam pobór był ważny tylko o tyle, o ile stanowił jedyny sposób zapewnienia siłom zbrojnym dostatecznie liczego personelu. Istotna była także obawa przed dramatycznymi skutkami pojawienia się na rynku pracy mas zdemobilizowanych weteranów, którym trzeba było zapełnić osłonę socjalną, a najlepiej, w miarę możliwości, starać się osłabić skumulowany efekt szybkiej demobilizacji, opóźniając ich wejście na rynek, czy choćby zachęcając ich (finansując) do dalszej nauki (por. Skocpol 1992). Co prawda, w bogatych krajach podobne uprawnienia bywają wykorzystywane jako instrument mający ochotników zachęcić do płatnej służby (Bailey 2013: 597 i 598).

Rozważając kwestię służby wojskowej, obywatelstwa i partycypacji politycznej, warto nieco miejsca poświęcić szczególnego typu politycznemu oddziaływaniu powszechnej służby wojskowej – jej wpływowi jako czynnika socjalizacyjnego. To, że każdy zdolny do służby mężczyzna, któremu nie udało się od tego wymigać, trafiał na kilka lat do instytucji, w której w warunkach względnej izolacji poddawany był oddziaływaniu pedagogicznemu, dawało jej dysponentom instrument pozwalający pokusić się o ukształtowanie zeń nowego człowieka – nie chodziło bowiem wyłącznie o indoktrynację polityczną. Z punktu widzenia nie należącego do biedoty poborowego wcielenie do wojska było katastrofą życiową, stratą czasu oraz szans życiowych. Służba wojskowa stanowiła zazwyczaj deprywację, choć pobyt w wojsku, inaczej niż podobne przecież do niego więzienie, nie stanowił dyshonoru, a nierzadko był uznawany za zaszczytny sprawdzian męskości (Frevort 2004: 170–182). Dla biedaka – francuskiego robotnika rolnego lub ubogiego polskiego chłopca – rzecz mogła się jednak przedstawiać inaczej, armia dawała bowiem dach nad głową i regularną strawę, a także pewien rodzaj społecznego uznania (Weber 1976: 300 i 301, Chałasiński 1938: 407, 547).

W XIX i w pierwszej połowie XX wieku służba wojskowa pełniła wobec niższych warstw społecznych istotną funkcję cywilizacyjną. W skrajnym przypadku mogła stanowić pierwsze miejsce socjalizacji wtórnej i najwcześniejszą okazję do obcowania z ludźmi spoza grupy rodzinnej i sąsiedzkiej. Życie koszarowe wyznaczało standardy, które bywały nowością dla żołnierzy. Wymagano od nich i uczono utrzymywania schludnego wyglądu, czystości i właściwych manier. Na pruskim rynku matrymonialnym byłych żołnierzy ceniono nie tylko z powodu atrakcyjności fizycznej, ale także umiejętności dbania o siebie – sprzątania po sobie czy ścielenia łóżka (Frevort 2004: 74 i 75). Czasem służba uczyła też konkretnych umiejętności, począwszy od czytania i pisania, a skończywszy na specjalistycznych umiejętnościach zawodowych. We Francji oznaczała ona w wielu przypadkach zmianę trajektorii życiowej, trwałą przeprowadzkę do miasta i podjęcie tam pracy, częstokroć w instytucjach państwowych, jako policjant, strażnik czy woźny (Weber 1976: 298–302).

Oprócz cywilizacyjnej roli obowiązkowej służby wojskowej nie sposób przemilczeć jej znaczenia jako instrumentu wytwarzającego i propagującego świadomość przynależności państwowej i narodowej. Warto zaznaczyć, że na żołnierzy oddziaływała nie tylko propaganda nacjonalistyczna, ale też zetknięcie ze współobywatelami (i współrodakami *in spe*) spoza wspólnoty lokalnej, z którymi połączyły ich konkretne więzy lojalności jako członków grupy koleżeńskiej, pododdziału czy rodzaju wojsk; mniej istotne jest, że nierzadko rozdziły się one jako solidarność we wrogości do nielubianych, a w każdym razie mających odmienne interesy przełożonych, albo żołnierzy z innych, stacjonu-

jących w pobliżu jednostek. Solidarność owa mogła mieć nie tylko ogólnonarodowy, ale także klasowy charakter, w respektującej różnicowanie regionalne armii austro-węgierskiej – regionalny i etniczny, a w opartej na segregacji rasowej armii Stanów Zjednoczonych okresu drugiej wojny światowej – rasowy. Jak więc widać, wszechstronne więziotwórcze oddziaływanie nie ograniczało się do narodu i **własnej** armii narodowej!

Last but not least, najbardziej oczywisty aspekt służby wojskowej jako instrumentu propagowania nacjonalizmu stanowiła systematyczna indoktrynacja żołnierzy. Jej znaczenie wynikało tyleż z jej szerokiego zasięgu, ile ze sprzyjających okoliczności towarzyszących jej prowadzeniu: choć trafiała ona do osób w zasadzie dorosłych, to jednak izolowanych i wyrwanych ze swego normalnego środowiska. Jej znaczenie było zapewne największe w zacofanych krajach rolniczych, takich jak Polska, gdzie powstałe po pierwszej wojnie światowej narodowa szkoła i wojsko były bodaj pierwszymi instytucjami, które oznajmiły wielu mieszkańcom wsi, że należą do narodu, zwłaszcza że wielu z nich dowiedziało się o tym w dramatycznych okolicznościach wojen 1918–1920 roku (Chałasiński 1938: 408 i 409, 529–538). Tak czy inaczej, byli żołnierze po odbyciu służby stawali się często nie tylko nosicielami świadomości państwowej, ale także nabywali kompetencję w zakresie spraw publicznych, która czyniła z nich lokalnych liderów opinii, kształtujących – w wielce różnorodny sposób – wiedzę i przekonania polityczne macierzystych społeczności (Łuczewski 2012: 229 i 230, Carey 2008).

Warto zwrócić uwagę na jeden jeszcze aspekt powszechnej służby wojskowej (w jej prawdziwie uniwersalnym, „pruskim” wydaniu) jako czynnika budującego związek z wyobrażoną wspólnotą narodu (państwowego). Państwo i siły zbrojne były zazwyczaj dla chłopów czymś obcym, kojarzonym z zagrożeniem i opresją. Nie lubiano także samych żołnierzy, postrzeganych jako niebezpieczni brutale, którym czasem zabraniano wstępu do gospód. Powszechność służby wojskowej oznaczała, że żołnierze stali się bliżsi i byli traktowani jak swoi (Weber 1976: 297 i 298). W Niemczech starano się zresztą budować więzi między wspólnotą lokalną, a żołnierzami stacjonującymi na jej terenie, często także rekrutowanymi z mieszkańców danego terytorium. Sama wojna, traktowana wcześniej jako sprawa odległa od życia codziennego, względnie jako dopust boży, odkąd zaczęli na nią iść liczni znajomi i krewni, stała się też sprawą zwykłych ludzi. Naród bywa zazwyczaj postrzegany jako wspólnota historii, jednak w jaki sposób jego członek może doświadczać domniemanych wspólnych dziejów? Rzecz jasna, stanowią one treść pamięci kulturowej (Assman 2008), będąc dostępne jedynie jako syntetyzujące je opowieści, przekazywane przez literaturę popularną i podręczniki szkolne (Kilias 2004: 215–225). Powszechna służba wojskowa przyczyniła się do stworzenia zbiorowego aktora,

jakim stali się „nasi” (a nie najemni) żołnierze, ponoszący trudy, a nawet ofiary w imię narodowego dobra.

Istotnym aspektem armii narodowej opartej na poborze powszechnym był fakt, że jej organizacja, zapewniająca niespotykane wcześniej na taką skalę posłuszeństwo wobec hierarchicznej zwierzchności, była oparta na nowej formie kontroli społecznej, jaką stanowiła dyscyplina. Dyscyplinę opisywał już Max Weber, obecnie zaś najbardziej znane są poświęcone jej prace Michela Foucaulta (Foucault 1998; Weber 2002: 848–857). Dyscyplina to swego rodzaju przeniesienie biurokratycznej racjonalności ze sfery organizacji społecznej w sferę codziennych zachowań, wręcz wdrożenie doń ciał dyscyplinowanych jednostek. Opisując ją, Foucault przywołał projekt panopticonu Jeremy’ego Benthama – idealnego więzienia, w którym każdy więzień w każdej chwili znajduje się pod nadzorem wszytkowidzącego strażnika. Ścisła obserwacja służy kontroli zachowań obserwowanych jednostek, rządzonych odąd przez zasady określone przez stosowne regulaminy. Technika umożliwiającą dokonanie tego jest podział czynności na elementy składowe i ich wykonywanie w określonym porządku czasowym. Jako przykład dyscyplinarnej organizacji zachowania jednostki mogą posłużyć opisane w regulaminach stworzonych na początku XVII wieku przez księcia Maurycego Orańskiego, wykonywane w określonym porządku czynności obsługi broni czy sposoby marszu. Dyscyplina definiuje także przebieg interakcji społecznych w ramach zhierarchizowanej struktury. Podobna organizacja cielesności wytwarza jednolite nawyki, umożliwiające sprawną koordynację przestrzenną i społeczną zachowania jednostek. Sposobem na ich wytworzenie jest musztra i „dryl” jako powtarzana praktyka służąca ścisłemu opanowaniu powtarzalnych czynności (McNeill 1982: 128–134, Foucault 1998: 129–220).

Oparcie działania na powtarzalnych sekwencjach cielesnych pozwoliło zbudować strukturę, w której jednych wykonawców ról można było zastąpić innymi, podobnie wyszkolonymi, co pasowało do wzorów posłuszeństwa opartych nie na relacjach osobistych, a na układach anonimowych pozycji w ramach abstrakcyjnych struktur społecznych. Armia była pierwszym, ale nie jedynym miejscem, którym zawładnęła dyscyplina, rozprzestrzeniająca się w szkołach, urzędach państwowych (gdzie często towarzyszył jej charakterystyczny atrybut – uniform), o więzieniach nie wspominając. Obowiązkowa służba wojskowa przyczyniła się do jej rozpowszechnienia i utrwalania, wyposażając narodowe państwo w nowego typu, na nowy sposób posłusznego poddanego.

Wojskowa dyscyplina stanowiła temat narzekania rekrutów wszystkich armii świata. Formy jej treningu i egzekwowania bywały zróżnicowane, ale przede wszystkim wzorowano się na armii pruskiej. Praktyki dyscyplinarne przybierały z czasem łagodniejszą formę, czego wyrazem było zniesienie kar cielesnych,

nie stanowiących jej niezbędnego składnika. W pewnym stopniu zmieniały się też relacje między kadrami oficerską a żołnierzami i podoficerami, niemniej styl kontroli społecznej pozostawał nienaruszony. Teoretycznie konkurencyjną podstawę posłuszeństwa wobec rozkazów dowódców stanowiły: wywodząca się z okresu rewolucji francuskiej idea politycznej armii narodowej, czy o ponad wiek późniejsza koncepcja armii rewolucyjnej jako instrumentu radykalnej ideologii politycznej, odwołujące się do idei żołnierza politycznego, ukształtowanego i zmotywowanego do walki dzięki świadomemu wyznawaniu idei Republiki (komunizmu). Niestety, w praktyce formacje, w których dyscyplinę próbowano zastąpić politycznym entuzjazmem ponosiły klęski, jak chociażby siły niemieckiej rewolucyjnej lewicy, zmagające się z nie mniej upolitycznionymi, ale zorganizowanymi w oparciu o kadry i wzory organizacyjne regularnej armii Freikorpsami. Rewolucyjnej Armii Czerwonej względną skuteczność zapewniło połączenie wątpliwego często entuzjazmu z bezwzględną dyscypliną rodem z armii carskiej (Skocpol 1984: 217; więcej w: Benvenuti 1988). Polityczny entuzjazm był więc jej nie tyle zamiennikiem, ile pożytecznym, ale niekoniecznym uzupełnieniem. Skuteczne elitarne formacje ochotnicze, jak chociażby Waffen-SS, sukces zawdzięczały mariażowi dyscypliny i politycznej inspiracji jako motywacji do zwiększenia nacisku na tę pierwszą i/lub przesłanki solidarności grupowej (Syndor 1998: 32–74). Ani jedno, ani drugie z osobna nie wystarczyłyby do zapewnienia im skuteczności działania, jako że w świetle większości badań socjologicznych najważniejszą przesłanką wysokiego morale stanowi należyta instytucjonalizacja więzi w grupie pierwotnej – w pododdziale (Janowitz, Shils 1965: 12; Wong 2002). Skądinąd trudno nie dostrzec potencjalnego konfliktu między nimi. Jego istnienie ujawniają narzekania weteranów na próby przywracania przez oficerów tyłowych drylu koszarowego (Remarque 1971: 120), jednak wątpliwe wydaje się przekonanie, że doświadczenie bojowe i ukształtowana na jego bazie więź społeczna mogła być alternatywą dla regulaminowych form posłuszeństwa (Bloch 2008: 161–165).

Jak pokazali w połowie XX wieku amerykańscy badacze, w miarę podnoszenia się poziomu życia, wzrostu wykształcenia poborowych i – *last but not least* – postępów indywidualizacji, dyscyplina koszarowa zaczęła stanowić do pewnego stopnia problem. Tryb skoszarowanego życia coraz bardziej odbiegał od dostatniejszego niż kiedykolwiek życia cywilnego, na dodatek w coraz dłuższym czasie wolnym od pracy uwolnionym od zewnętrznego nadzoru dyscyplinarnego. Z kolei wzrost wykształcenia żołnierzy obniżał autorytet niezbyt dobrze wyedukowanych wojskowych kadr (Stouffer 1949: 54–80). Bez wątpienia stanowiło to jedną z przesłanek postępującego kryzysu poboru, którego przejawem były coraz częstsze przypadki odmowy służby wojskowej, czy w mniej drastycznej

formie, coraz szerszego korzystania, tam gdzie ono istniało, z prawa do służby zastępczej (Ajangiz 2008: 316–324).

Dyscyplina stanowiła społeczny zasób zarówno dla państw i narodów dominujących, jak i dla gotowych ją wykorzystać ruchów narodowych. Z tego punktu widzenia armie imperiów chcąc nie chcąc były jej dostarczycielkami, pośrednio przyczyniając się do powstania nowoczesnych narodów na obszarach znajdujących się pod ich panowaniem. Skądinąd środkowoeuropejscy nacjonałści surogatem własnej armii uczynili ruchy gimnastyczne, zakładane w Niemczech od pierwszej połowy XIX wieku, z których najslawniejszy był zapewne czeski Sokol, założony w roku 1862 i szeroko naśladowany w innych krajach regionu. Posiadały one quasi-wojskową hierarchię i system rang oraz fantazyjne uniformy, nawiązujące z jednej strony do ludowych, z drugiej zaś do militarnych wzorów. Ich deklarowanym celem było kształcenie przymiotów fizycznych i duchowych członków narodu, przede wszystkim rozwijanie cnót o charakterze wojskowym, co traktowano jako działanie służące narodowemu samodoskonaleniu (Jurek 1999). U podstawy podobnej idei tkwiła również wizja narodu jako dziedzicznej wspólnoty krwi, której jakość miały poprawić masowe ćwiczenia fizyczne.

■ **Konflikty zbrojne, pobór powszechny jako instrument rekrutacji sił zbrojnych i jego współczesne alternatywy**

Współczesna popularność idei w pełni ochotniczych sił zbrojnych i niepopularność powszechnej służby wojskowej mogą skłaniać do opinii, że stanowi ona dziś relikwiny społeczeństwa przemysłowego i takichże wojen, nie odpowiadając logice postindustrializmu i typowych dlań konfliktów zbrojnych (Toffler, Toffler 1997). Warto jednak przyjrzeć się tej kwestii nieco bardziej wnikliwie. Sama kontrowersja odnosząca się do kwestii długości służby i charakteru sił zbrojnych – czy winny one być mniej liczne, ale maksymalnie profesjonalizowane i oparte na długoterminowej służbie, czy na krótkoterminowej służbie jak największej części męskiej populacji – sięga co najmniej XIX wieku (por. Flynn 2002: 14–21). W swojej książce *Why War* Philip Smith (2005) wskazał, że opinia publiczna postrzega wojny poprzez konkretne narracje kulturowe, określające ich polityczne i społeczne znaczenie. Wyróżnił wśród nich cztery charakterystyczne typy. Wojny niskiej mimesis cechują się – z perspektywy tego, kto narzuca lub przekazuje dalej dominującą opowieść – niską intensywnością działań, mają charakter lokalny, a ich aktorami kierują raczej przyziemne motywy. Tego rodzaju konflikty nie budzą wyrazistych emocji społecznych, a toczący się wokół nich dyskurs odbywa się bez odwołania do wartości moralnych. Jako

przykład mogą posłużyć konflikty kolonialne czy neokolonialne o niewielkiej skali, w które zaangażowane są niewielkie siły imperium. Inaczej jest w przypadku wojen postrzeganych jako romanse lub tragedie. Oba te typy konfliktów cechuje średnia intensywność i znacznie szerszy zasięg. Sprawy, o które toczy się w ich przypadku gra, dotyczą z reguły kwestii istotnych dla całego narodu. Skrajnym przeciwieństwem niskiej mimesis jest wojna jako apokalipsa: gwałtowny konflikt dotyczący zasadniczych kwestii natury ideowej – i moralnej. W taki sposób większość opinii postrzegała drugą wojnę światową – starcie wolnego świata z mroczną dyktaturą nazistów i ich sojuszników, zmierzającą rzekomo do zawładnięcia całym światem. Takim miał być także potencjalny konflikt cichych przeciwników zimnej wojny. Rzecz jasna, dyskursy te nie muszą być jednoznaczne ani niezmiennie, a ich narzucanie (i ewentualna zmiana) stanowi nierzadko przedmiot sporu elit politycznych walczących stron (Smith 2005: 3–34).

Wojny w Wietnamie i w Afganistanie czy Iraku bywają sobie przeciwstawiane, narastający zaś sprzeciw amerykańskiej opinii publicznej wobec pierwszej z nich, która z wojny niskiej mimesis przerodziła się w tragedię, porównywany ze względną zgodą opinii publicznej na uwikłanie w dwie ostatnie, kreowane przez propagandę na niemal-apokalipsy, rozpoczęte (przynajmniej w przypadku pierwszej wojny w Iraku) jako romanse i dogorywające jako przewlekłe konflikty niskiej mimesis, bywają traktowane jako argument dowodzący archaiczności poboru i zalet armii w pełni ochotniczej. Wywód Smitha pokazuje, jak uproszczona i oderwana od kulturowego znaczenia konfliktu jest podobna argumentacja. Sam pobór, jako potencjalny instrument totalnej mobilizacji męskiej populacji, której członkom nakazuje się być gotowym do walki, a w razie potrzeby zginąć za ojczyznę, stanowi element co najmniej tragicznej, jeśli nie apokaliptycznej narracji wojennej. Jak więc widać, pobór jest idealnym instrumentem na czas ogólnonarodowej mobilizacji, przy czym nawet wielkie straty w ludziach dają się usprawiedliwić, byleby tylko sam konflikt miał – paradoksalnie! – dostatecznie tragiczny, jeśli nie apokaliptyczny, wymiar. Wojny kolonialne (jeśli toczono je siłami poborowych imperium) musiały być krótkie i zwycięskie, w przypadku wojny w Wietnamie ewidentnie zachodziła zaś sprzeczność między apokaliptyczną narracją o rzekomym komunistycznym zagrożeniu i realiami lokalnego konfliktu niskiej mimesis. W praktyce narracja niskiej mimesis była systematycznie podważana przez rosnącą skalę amerykańskiego zaangażowania militarnego, równocześnie zaś słabła w opinii publicznej wiara w to, że owo zaangażowanie stanowi element coraz bardziej trudnego do wyobrażenia, apokaliptycznego starcia wolnego świata ze złem komunizmu. Kwestię adekwatności poboru i korzyści z armii ochotniczej wypada więc odnosić nie tyle do ich domniemanej, immanentnej natury, ile do dominujących

sposobów postrzegania konkretnych konfliktów. Rzecz jasna, pozostaje także kwestia gotowości wychowanej w dobrobycie i wykształconej młodzieży do dostosowania się do standardów wojskowego życia.

Pozostawiając kwestię charakteru współczesnych wojen i akceptacji opinii publicznej dla strat własnych w konfliktach toczonych przez armie oparte na ochotniczej bądź obowiązkowej służbie wojskowej, w tekście dotyczącym tej ostatniej nie wypada choćby skrótowo nie odnieść się do sprawy czysto wojskowych zalet i problemów związanych z poborem. Jego pierwowzorem były formy rekrutacji stosowane w krajach rolniczych ze słabo rozwiniętą gospodarką pieniężną i cierpiących na niedostatek środków pozwalających opłacić armię zaciężną, natomiast jego nowoczesne formy pojawiły się w nadzwyczajnej sytuacji politycznej, zmuszającej do wystawienia jak najniższym kosztem możliwie najliczniejszej armii. We Francji siły zbrojne z poboru zastąpiły, w Prusach zaś uzupełniły armię o zaciąg ochotniczym (ściślej biorąc, po części zastąpiły tam dawniejsze formy przymusowej służby wojskowej). W chwili obecnej zaciąg ochotniczy do płatnej służby wojskowej to dziś najpoważniejsza alternatywa obowiązkowej służby wojskowej, rozreklamowana dzięki sukcesom armii USA, składającą jedną z najliczniejszych i najlepiej uzbrojonej armii świata. Nie wyczerpują one wszystkich potencjalnych możliwości rekrutacji i organizacji się zbrojnych, jako że w wielu krajach równocześnie istnieją formacje o charakterze milicyjnym – w Szwajcarii tradycyjnie tworzą one trzon sił zbrojnych. Mniej oczywistą i zazwyczaj umykającą uwadze alternatywę stanowi prywatyzacja bezpieczeństwa – powierzenie spraw wojskowych w całości lub w części prywatnym przedsiębiorcom. Choć żaden kraj nie zdecydował się na skorzystanie z ich usług zamiast utrzymywania własnych, stałych sił zbrojnych, nowoczesne formy prywatyzacji usług wojskowych są o wiele powszechniejsze, ale i starsze niż się to powszechnie uważa. Obejmują one bowiem nie tylko zadania związane z zapewnianiem bezpieczeństwa z bronią w rękę, ale także outsourcing zadań związanych ze szkoleniem żołnierzy, czy choćby dozoru nad obiektami wojskowymi (Avant 2005: 16–22).

Jako że autor nie jest w stanie systematycznie porównać wszystkich aspektów różnych form rekrutacji (a co za tym idzie – organizacji) sił zbrojnych, skupi się na kilku wybranych, jak mu się zdaje kluczowych aspektach. Będą to: jakość wcielanego do wojska materiału ludzkiego oraz wartość wyszkolonego w trakcie służby personelu, koszt wystawienia sił zbrojnych o określonej wielkości, ich potencjalna siła bojowa w czasie pokoju i wojny, a także ewentualne korzyści i problemy polityczne związane z różnymi sposobami rekrutacji personelu sił zbrojnych.

Jak się wydaje, pobór powszechny (i zapewne organizacja typu milicyjnego) jest w stanie, przynajmniej teoretycznie, nie tylko zapewnić siłom zbrojnym

najlepszy materiał ludzki, ale w ogóle zapewnić jego najwłaściwszą ze względu na potrzeby obrony alokację, zapobiegając ogołoceniu rynku pracy ze specjalistów. W pełni ochotnicze siły zbrojne muszą zmagać się z problemem kosztów wynagrodzeń, które w praktyce ograniczają ich wielkość. W przypadku żołnierzy nie będących wysokiej klasy specjalistami, poszukiwanymi także na cywilnym rynku pracy, są one zazwyczaj niewygórowane i tym niższe, im liczniejsze siły zbrojne należy wystawić. Koszt pracy w ochotniczych siłach zbrojnych zależy jest też od koniunktury i stopy bezrobocia (por. Bailey 590 i 591). Koniec końców ograniczenia finansowe powodują konieczność obniżania kryteriów (przede wszystkim tych odnoszących się do kondycji fizycznej) w stosunku do ochotników, w porównaniu z tymi, które zwykło się stosować wobec poborowych (Møller 2008: 286–289). Na początku pierwszej wojny światowej na brytyjskich ochotnikach, zazwyczaj pochodzących z nizin społecznych, wielkie wrażenie robili niemieccy żołnierze z poboru, zauważalnie lepiej się od nich prezentujący – roślejsi i dobrze odżywieni. Inna kwestia to oczywiście zaangażowanie i motywacja, które w armii z poboru są zapewne zazwyczaj niższe. Jeśli chodzi o prywatne firmy oferujące usługi paramilitarne i wojskowe, to ich personel jest najbardziej zróżnicowany, od specjalistów od obsługi symulatorów służących do szkolenia, przez doświadczonych byłych żołnierzy po niewykwalifikowanych ochroniarzy. Z drugiej strony, raczej nie ulega wątpliwości, że skromniejsze jest doświadczenie i niższy poziom wyszkolenia odbywających zazwyczaj krótkoterminową służbę żołnierzy z poboru, a efektywność ich szkolenia, mierzona stosunkiem poniesionych kosztów do czasu służby – znacznie mniejsza.

Jeśli idzie o koszt czysto ekonomiczny, to armia z poboru stanowi siłę zbrojną biednych, bogatych zaś przede wszystkim w czasach, gdy potrzebują siły zbrojnej, której liczebność wykracza poza ich możliwości finansowe (względnie zdolność do znalezienia dostatecznej liczby ochotników). Żołd otrzymywany przez żołnierzy jest symboliczny w porównaniu z wynagrodzeniami, jakie trzeba by płacić ochotnikom. Tym ostatnim trzeba by także zapewnić wyższy standard życia w koszarach i poza nimi, podczas gdy wymagania żołnierzy z poboru ogranicza fakt, że nie mogą oni zrezygnować ze służby. Co prawda, w czasach polepszającej się jakości życia rośnie także niezadowolenie z warunków służby, a nawet samego faktu bezproduktywnego marnowania czasu (Møller 2008: 287–291). Oczywiście samo wystawianie licznej armii bywa poważnym obciążeniem ekonomicznym, już choćby przez dezorganizację cywilnego rynku pracy (Flynn 2002: 25–39, 161–180). Podczas wielkich wojen XX wieku mobilizacja mężczyzn zmusiła walczące strony do korzystania z pracy kobiet, małoletnich, czy też, zwłaszcza w Trzeciej Rzeczy, niechętniej zatrudnianiu kobiet z przyczyn ideologicznych – z pracy więźniów i zagranicznych

niewolników. Fakt, że mężczyźni podlegali poborowi ułatwiał z kolei alokację deficytowej, wykwalifikowanej siły roboczej poprzez zwalnianie ze służby specjalistów, względnie militaryzację stanowisk pracy w przemyśle zbrojeniowym. Jak się wydaje, koszt formacji milicyjnych byłby nieco wyższy niż armii z poboru. Zapewne ekonomicznie najbardziej kosztowne jest wystawianie w pełni ochotniczych sił zbrojnych, przy czym relatywny koszt rośnie dysproporcjonalnie w miarę wzrostu ich liczebności, a to ze względu na ich wpływ na wzrost wynagrodzeń, spowodowany spadkiem podaży siły roboczej na cywilnym rynku pracy. Z tego punktu widzenia tańsze od sił ochotniczych wydają się prywatyzacja i outsourcing usług związanych z bezpieczeństwem zewnętrznym, a to dzięki redukcji kosztów długofalowych i pośrednich, takich jak koszt utrzymania sił zbrojnych w czasie pokoju, wojskowe renty i inne świadczenia socjalne dla weteranów (Møller 2008: 296–298). Prywatyzacja może także stanowić efektywny sposób ukrywania wydatków obronnych, realnie wyższych od kosztów ponoszonych przez resorty obrony.

Jeśli chodzi o potencjalną wartość bojową sił zbrojnych, podstawowym problemem z poborem powszechnym jest krótki czas służby, w jego nowoczesnej wersji trwającej w czasie pokoju od kilku miesięcy do dwóch, co najwyżej trzech lat. Rodzi to trojaki problem: wspomnianą już, względną ekonomiczną nieefektywność szkolenia, ograniczony zasób uzyskiwanej przez żołnierzy wiedzy i praktycznych umiejętności, zwłaszcza jeżeli chodzi o przypadki obsługi coraz bardziej przecież złożonego uzbrojenia i wyposażenia, a także problemy z nawiązywaniem trwałych więzi osobistych, stanowiących nie tylko warunek sprawnego funkcjonowania pododdziałów, ale także, jak wskazuje większość badaczy, zasadniczą przesłankę morale bojowego. Utrudnione jest też zgrywanie pododdziałów, oddziałów, ale i większych związków, skoro składają się one z wciąż wymieniających się ludzi. Ich poziom przygotowania i gotowość bojowa fluktuuje w cyklu, w jakim odbywa się pobór, a jeśli służba trwa nie więcej niż rok, a pobór jest raz do roku, w zasadzie oznacza to ich niemal całkowitą utratę w momencie, gdy odchodzących do rezerwy zastępują poborowi. Z kolei kluczową dysfunkcją w pełni ochotniczych sił zbrojnych, a w jeszcze większym stopniu zakupu usług wojskowych, jest ich niski potencjał mobilizacyjny. Nawet jeśli przeszkoleni byli żołnierze są zobowiązani do pozostawania w rezerwie, ich liczba pozostaje stosunkowo niewielka, co rodzi problemy w przypadku konfliktu o większej skali (Møller 2008: 300–304). Z tego punktu widzenia najlepszym dowodem na efektywność armii z poboru mogą być sukcesy armii pruskiej (niemieckiej), będącej się w stanie szybko i sprawnie zmobilizować, zwielokrotniając stany osobowe, co miało miejsce w 1870 czy 1914 roku. Należy jednak dodać, że nie jest to zaleta stanowiąca automatyczny skutek samej formy rekrutacji i przymusowej służby – jeśli poborowych jest niewiele, nie-

ważne czy służących długo, jak we Francji połowy XIX wieku, czy krótko, jak w większości krajów Europy końca XX wieku, potencjał mobilizacyjny także będzie pozostawał ograniczony. W zasadzie te same atrybuty co pobór posiadają siły zbrojne o charakterze milicyjnym, którym zgranie mogą wszakże ułatwiać związki organizacji wojskowej ze społecznością lokalną.

Najbardziej problematyczne wydaje się oszacowanie możliwości prywatnych przedsiębiorstw militarnych. Bez wątplenia nie dysponują one podobnymi możliwościami, co regularne siły zbrojne; poziom wykszolenia i doświadczenie personelu niekiedy może być zbliżony do sił regularnych, jednak trudno mówić w ich przypadku o jakimkolwiek potencjale mobilizacyjnym. Co więcej, zdanie się na nie – wyłącznie lub w wielkim stopniu – wiązałoby się z narażeniem na problemy z dostępem do usług, spowodowane wzrostem cen i ograniczeniami podaży w sytuacji wzrostu napięcia międzynarodowego. Nie należy zapominać, że rynek usług związanych z bezpieczeństwem jest nie tylko podatny na zakłócenia, ale też w większym niż to się może zdawać stopniu stanowi instrument polityki mocarstw, światowych i regionalnych (Avant 2005: 162–173).

Warto na zakończenie przypomnieć, że poszczególne sposoby rekrutacji nie występują jako czyste typy. Podobnie jak nowoczesna forma obowiązkowej służby wojskowej wywodzi się po części z formacji typu milicyjnego, tak i obecnie można zazwyczaj zaobserwować współistnienie różnorodnych form organizacji i rekrutacji. Nawet siły zbrojne oparte na poborze cechowało istnienie silnego komponentu zawodowego w postaci oficerów i zawodowych podoficerów. Także w pełni ochotnicze siły zbrojne, jeśli mają stanowić siłę zdolną do udziału w konflikcie na większą skalę, muszą być uzupełniane o komponenty o innym charakterze, jak choćby amerykańska, quasi-milicyjna Gwardia Narodowa, czy potencjalnie polskie Wojska Obrony Terytorialnej.

■ **Obowiązkowa służba wojskowa wczoraj, dziś i jutro?**

Jak próbowano pokazać, pobór powszechny, traktowany nierzadko jako kamień milowy w rozwoju nowoczesnej armii narodowej, był tylko jedną z wielu form przymusowej służby wojskowej. Nie różnił się tak bardzo od wcześniejszych z nich, a rewolucyjne idee równości i związku obowiązku wojskowego z obywatelstwem miały ograniczony wpływ na społeczne realia (Leander 2004). Bardziej istotne od nich, jako swego rodzaju społeczny wyrównywacz, okazały się same uprzemysłowione wojny XX wieku – faktycznie toczone przez tanie, masowe armie z poboru. Rozmyta historia obowiązkowej służby wojskowej to zresztą jeden ze składników coraz bardziej się rozciągających – sięgających od XVII do początków XX wieku – dziejów narodzin nowoczesnej armii narodowej.

Warto więc zauważyć, że podobnie jak prace socjologów historycznych, dotyczące narodzin nowoczesnego państwa (por. Kilias 2017), ujawniają one problematyczność popularnej w socjologii idei nowoczesności jako rzekomo dystynktywnej epoki w dziejach ludzkości.

Choć z czysto wojskowego punktu widzenia pobór do obowiązkowej służby wojskowej wydaje się przestarzały, także argumenty przeciwko niemu, odwołujące się do idei nielicznej, sprawnej armii zawodowej, nie są bynajmniej nowe. Polityczne kłopoty z poborem są po części wciąż te same: szeroko rozpowszechniona niechęć do służby wojskowej, istnienie atrakcyjnych dlań alternatyw (liczniejszych dziś wskutek wyższej jakości życia cywilnego) i idea równości, której przez większość swych dziejów był on tyleż jej pokraczną realizacją, co zaprzeczeniem. Pobór powszechny w wersji pruskiej czy anglosaskiej nie był oczywiście tym samym, co porewolucyjny francuski, a wcześniej rosyjski czy szwedzki system zaciągu do służby wojskowej. Najpewniej także ewentualne przyszłe formy obowiązkowej służby wojskowej będą odmienne, ale ich historia pozostaje otwarta.

LITERATURA PRZYWOŁANA

- Abrahamsson Bengt (1972), *Military Professionalization and Political Power*, Beverly Hills–London: Sage.
- Ajangiz Rafael (2008), *The European Farewell to Conscription?* w: Lars Mjøset, Stephen Van Holde (red.), *The Comparative Study of Conscription in the Armed Forces*, Bingley: Emerald, s. 306–333.
- Assmann Jan (2008), *Pamięć kulturowa*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Avant Deborah D. (2005), *The Market for Force. The Consequences of Privatizing Security*. Cambridge–New York: Cambridge University Press.
- Bailey Beth (2013), *Soldiering as Work The All-Volunteer Force in the United States*, w: Erik-Jan Zürcher (red.), *Fighting for a Living. A Comparative Study of Military Labour 1500–2000*, Amsterdam: Amsterdam University Press, s. 581–612.
- Benvenuti Francesco (1988), *The Bolsheviks and the Red Army 1918–1922*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Bílek Jiří (1997), *Vojáci druhé kategorie*, cz. I/II, „Historie a vojenství“, nr 5, s. 73–93; nr 6, s. 57–86.
- Blanton Harold D. (2009), *Conscription in France in the Era of Napoleon*, w: Donald Stoker, Frederick C. Schneid, Harold D. Blanton (red.), *Conscription in the Napoleonic Era. A Revolution in Military Affairs?* London–New York: Routledge, s. 6–23.
- Bloch Marc (2008), *Dziwna kłeska*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Carey David Jr. (2008), *Who Is Using Whom? A Comparison of Military Conscription in Guatemala and Senegal in the First Half of the Twentieth Century*, w: Lars Mjøset, Stephen Van Holde (red.), *The Comparative Study of Conscription in the Armed Forces*, Bingley: Emerald, s. 171–200.

- Chałasiński Józef (1938), *Młode pokolenie chłopów. Procesy i zagadnienia kształtowanie się warstwy chłopskiej w Polsce*, t. III, Warszawa: Państwowy Instytut Kultury Wsi.
- Clausewitz Carl von (1995), *O wojnie wojnie: księgi I–VIII*, Lublin: Test.
- Finer Samuel (1975), *State- and Nation-Building in Europe: The Role of the Military*. w: Charles Tilly (red.), *The Formation of National States in Europe*, Princeton: Princeton University Press.
- Flynn George Q. (2002), *The Draft in France, Great Britain and United States*, Westport–London: Greenwood Press.
- Foucault Michel (1998), *Nadzorować i karać*, Warszawa: Alatheia.
- Frevort Ute (2004), *Nation in Barracks. Modern Germany, Military Conscription and Civil Society*, Oxford–New York: Berg.
- Giddens Anthony (1996), *The Nation-State and Violence. Volume Two of a Contemporary Critique of Historical Materialism*, Cambridge–Oxford: Polity Press.
- Haraszti Miklós (2001), *Mongrel Military Reform Makes Draft Worse Than Ever*, „Budapest Business Journal”, 23 lipca 2001 r., <http://www.c3.hu/~farkashe/english/HarasztiBBJ.html> (dostęp: 30 września 2018).
- Hašek Jaroslav (2000), *Osudy dobrého vojáka Švejka za světové války*, Praha: Cesty.
- Hippler Thomas (2008), *Citizens, Soldiers and National Armies. Military Service in France and Germany, 1789–1830*, London–New York: Routledge.
- Hippler Thomas (2013), *The French Army 1789-1914 Volunteers, Pressed Soldiers and Conscripts*, w: Erik-Jan Zürcher (red.), *Fighting for a Living. A Comparative Study of Military Labour 1500–2000*, Amsterdam: Amsterdam University Press, s. 419–446.
- Högman Hans (2018), *The Allotment System – Sweden*, http://www.hhogman.se/allotment_system.htm (dostęp: 22 sierpnia 2018).
- Holmes Richard (2011), *Soldiers. Army Lives and Loyalties from Redcoats to Dusty Warriors*, London: Harper Press.
- Huntington Samuel P. (2005), *The Soldier and the State. The Theory and Politics of Civil-Military Relations*, Dehradun: Natraj Publishers.
- Janowitz Morris, Shils Edward A. (1975), *Cohesion and Disintegration in the Wehrmacht in World War II*, w: Morris Janowitz, *Military Conflict. Essays in the Institutional Analysis of War and Peace*, Beverly Hills–London: Sage, s. 177–220.
- Jones Colin (1980), *The Military Revolution and the Professionalisation of the French Army under the Ancien Regime*, w: Michael Duffy (red.), *The Military Revolution and the State 1500–1800*, Exeter: University of Exeter, s. 29–47.
- Jurek Tomasz (1999), *Ruch sportowy na ziemiach polskich w okresie zaborów*, w: Jerzy Gaj, Bernard Woltmann (red.), *Zarys historii sportu w Polsce (1867–1996)*, Gorzów Wlkp.: Polskie Towarzystwo Naukowe Kultury Fizycznej.
- Kestenbaum Meyer (2008), *Citizen-Soldiers, National Service and the Mass Army: The Birth of Conscription in Revolutionary Europe and North America*, w: Lars Mjøset, Stephen Van Holde (red.), *The Comparative Study of Conscription in the Armed Forces*, Bingley: Emerald, s. 117–144.
- Kilias Jarosław (2004), *Wspólnota abstrakcyjna. Zarys socjologii narodu*, Warszawa: IFiS PAN.
- Kilias Jarosław (2017), *Wprowadzając ponownie państwo: od socjologii historycznej do państwowcentrycznej?* w: Jacek Raciborski (red.), *Państwo w praktyce: style działania*, Kraków: Nomos, s. 65–84.

- Krylova Anna (2012), *Radzieckie kobiety w walce. Historia przemocy na froncie wschodnim*, Zakrzewo: Replika.
- Leander Anna (2004), *Drafting Community: Understanding the Fate of Conscription*, „Armed Forces and Society”, nr 4, s. 572–599.
- Łuczewski Michał (2012), *Odwieczny naród. Polak i katolik w Żmijącej*, Toruń: FNP – Wydawnictwo UMK.
- Manstein Erich von (2001), *Stracone zwycięstwa. Wspomnienia 1939–1944*, Warszawa: Lampart, Bellona.
- McNeill William H. (1982), *The Pursuit of Power. Technology, Armed Forces, and Society since A.D. 1000*, Chicago: The University of Chicago Press.
- Mikaberidze Alexander (2009), *Conscription in Russia in the Late Eighteenth and Early Nineteenth Centuries „For Faith, Tsar and Motherland”*, w: Donald Stoker, Frederick C. Schneid, Harold D. Blanton (red.), *Conscription in the Napoleonic Era. A Revolution in Military Affairs?* London–New York: Routledge, s. 46–65.
- Mjøset Lars, Van Holde Stephen (2008), *Killing for the State, Dying for the Nation: An Introductory Essay on the Life Cycle of Conscription into Europe’s Armed Forces*, w: Lars Mjøset, Stephen Van Holde (red.), *The Comparative Study of Conscription in the Armed Forces*, Bingley: Emerald, s. 3–94.
- Møller Bjørn (2008), *Conscription and Its Alternatives*. w: Lars Mjøset, Stephen Van Holde (red.), *The Comparative Study of Conscription in the Armed Forces*, Bingley: Emerald, s. 277–306.
- Mosse George L. (1990), *Fallen Soldiers. Reshaping the Memory of the Worlds Wars*, New York–Oxford: Oxford University Press.
- Nowaczyk Olga (2009), *Zawodowi szeregowcy. Perspektywy i szanse nowego korpusu osobowego w armii polskiej*, w: Jan Maciejewski, Agata Krasowska-Marut, Andrzej Rusak (red.), *Szeregowcy w grupach dyspozycyjnych. Socjologiczna analiza zawodu i jego roli w społeczeństwie*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 61–66.
- Raciborski Jacek (2011), *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Remarque Erich Maria (1971), *Im Westen nichts Neues*, Gütersloh: Mohndruck.
- Sasson-Levy Orna (2002), *Constructing Identities at the Margins: Masculinities and Citizenship in the Israeli Army*, „The Sociological Quarterly”, nr 3, s. 357–383.
- Skocpol Theda (1984), *States and Social Revolutions. A Comparative Analysis of France, Russia and China*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Skocpol Theda (1992), *Protecting Soldiers and Mothers. The Political Origins of Social Policy in the United States*, Cambridge–London: The Belknap Press of Harvard University Press.
- Smith Peter (2005), *Why War? The Cultural logic of Iraq, the Gulf War and Suez*, Chicago–London: The University of Chicago Press.
- Stouffer Samuel, Suchman Edward A., DeVinney Leland C., Star Shirley A., Williams Robin M. (1949), *The American Soldier: Adjustment During Army Life*, t. I, Princeton: Princeton University Press.
- Syndor Charles W. (1998), *Żołnierze zagłady. Dywizja SS-Totenkopf 1933–1945*, Warszawa: Oskar.

- Thisner Fredrik (2009), *Manning the Armed Forces. The Swedish Solution*, w: Donald Stoker, Frederick C. Schneid i Harold D. Blanton (red.), *Conscription in the Napoleonic Era. A Revolution in Military Affairs?* London–New York: Routledge, s. 162–174.
- Tilly Charles (1990), *Coercion, Capital, and European States, AD 990–1990*, Oxford–Cambridge: Blackwell.
- Toffler Alvin, Toffler, Heidi (1997), *Wojna i antywojna*, Warszawa: Muza.
- Van Creveld Martin (2014), *Żywiąc wojnę. Logistyka od Wallensteina do Pattona*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Erica, Tetragon.
- Walter Dirk (2009), *Meeting the French Challenge. Conscription in Prussia, 1807–1815*. w: Donald Stoker, Frederick C. Schneid i Harold D. Blanton (red.), *Conscription in the Napoleonic Era. A Revolution in Military Affairs?* London–New York: Routledge, s. 24–45.
- Weber Eugen (1976), *Peasants Into Frenchmen. The Modernization of Rural France*, Stanford: Stanford University Press.
- Weber Max (2002), *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wiatr Jerzy J. (1982), *Socjologia wojska*, Warszawa: Wydawnictwo MON.
- Wong Leonard, Kolditz Thomas A., Millen Raymond A., Potter Terrence M. (2002), *Why They Fight: Combat Motivation in the Iraq War*, Strategic Studies Institute, <https://ssi.armywarcollege.edu/pdffiles/PUB179.pdf> (dostęp 30 września 2018).
- Zalewski Jerzy (2002), *Wojsko Polskie w przemianach ustrojowych 1989–2001*, Warszawa: Elipsa.

Jarosław Kilias

THE CONSCRIPTION AND THE NATIONAL ARMY: AN OVERVIEW

The paper deals with the conscription and the universal, compulsory military service. It presents it not as a groundbreaking novelty introduced by the French and American revolutionaries, but rather as a link in a chain of the development of various forms of a compulsory military service. In fact, it was far from universal, as it formed a burden that laid first and foremost on lower society classes. Only since the late XIX-th century it started to becoming truly universal, although the upper classes retained their privileged position in the military. In fact, variety of equality issues accompanied the conscription all over its whole existence. The paper also deals with the links, the supposed and real ones, which relate the conscription to the development of citizenship and democracy. It also touches upon the issue of the military usefulness of this recruitment form, compared to its alternatives, such as all-volunteer force, mercenary or militia.

Słowa kluczowe: pobór powszechny, obowiązkowa służba wojskowa, obywatelstwo, armia narodowa

Keywords: conscription, universal compulsory military service, citizenship, national army